

**TALENTY
NA BIS**

10 XI / godz. 18⁰⁰

Klub „Pod Muzami”, wstęp wolny

Festiwal Muzycznych Inspiracji

Tegoroczny Festiwal Muzycznych Inspiracji zapowiada się niezwykle ciekawie. W muzyczne szranki staną najbardziej uzdolnieni wokaliści z okręgu Zagłębia Miedziowego. W konkursie udział bierze młodzież w wieku od 15 do 25 lat. Wszyscy wykonawcy, którzy zgłosili swój udział w tegorocznej edycji festiwalu, zobowiązani są do zaprezentowania dwóch piosenek, z czego jedna obowiązkowo musi być w języku polskim. Jury oceniać będzie poprawność wykonania, dobór repertuaru, walory głosowe i ogólny wyraz artystyczny. Uczestnicy konkursu powalczą o nagrodę główną w wysokości 1000 zł.

Tegoroczna edycja odbywać się będzie w dniach 10–18 listopada. Na początek festiwalu organizatorzy przygotowali dla nas nie lada gratkę w postaci koncertu Talenty na Bis. Wystąpią na nim laureaci minionych edycji konkursu wokalnego „Scena Prezentacji Młodych”. Wśród nich: Agnieszka Frost, Paulina Gołębiewska, Sebastian Plewiński i Rafał Szatan. Przegląd konkursowy trwać będą w dniach 13 i 14 listopada, a koncert finałowy odbędzie się w środę, 15 listopada.

Oprócz konkursu wokalnego, CK Muza zaprasza na koncerty organizowane w ramach Festiwalu Muzycznych Inspiracji. W Klubie „Pod Muzami” zaprezentują się: Lao Che, Kroke, Elżbieta Mielczarek i reggae'owy skład Duberman, który podbił serca lubińskich fanów podczas czerwcowej Rege Dżampy.

(GP)

.....program festiwalu na str. 5

lubiński miesięcznik kulturalny

**strefa
kultury**

lubiński miesięcznik kulturalny

lubiński miesięcznik kulturalny

ISSN 17317754
wydawnictwo bezpłatne
(nr 25 / listopad 2006)

nr 11

Andrzejkowa noc w „Muzie”

Jeśli jeszcze nie macie planów na ten wyjątkowy i zaczarowany wieczór, to najwyższa pora zdecydować się na propozycje Centrum Kultury „Muza”. W Klubie „Pod Muzami” odbędzie się niecodzienna dyskoteka Andrzejkowa. Uwaga liczba miejsc ograniczona!

(WS)

25 listopada, godz. 21.00
Klub „Pod Muzami”, bilety 15 zł

KABARET MUMIO – „LUTOWNICA”

Tej grupy chyba nikomu nie trzeba specjalnie przedstawiać, bo czy ktoś nie widział reklam jednej z sieci operatorów telefonii komórkowej? Wszędzie gdzie się pojawiają wzbudzają radość i wywołują proste reakcje. Ich skecze potrafią rozbawić, ale dają też do myślenia bardziej wymagającej publiczności. Za swoje osiągnięcia artystyczne otrzymali bardzo wiele nagród, m.in. Wiktora za „największe odkrycie telewizyjne 2005 roku”. W tym roku odbyła się premiera pierwszego pełnometrażowego filmu Jacka Borusińskiego pt.: „Hi way”, która rozbawiła setki tysięcy osób w kinach i przed telewizorami.

.....str. 5

Kinowe hity

poleca Irek Wojtków:

James Bond: Casino Royale

– premiera

Casino Royale opowiada historię Jamesa Bonda zanim dostał licencję na zabijanie. Po otrzymaniu statusu „00” nasz bohater wyrusza w swoją pierwszą misję na Madagaskar. Ma tam szpiegować groźnego terrorystę. Nie wszystko idzie zgodnie z planem, jednak Bondowi udaje się zwalczyć trudności.

reżyseria: Martin Campbell,

scenariusz: Paul Higgis, Neal Purvis

występują: Daniel Craig,

Caterina Murino, Ludger Pistor

produkcja: Czechy, USA, Wielka Brytania

Infiltracja

Infiltracja to remake kasowego filmu z Hong Kongu z 2002 roku, który ukazuje rywalizację między policją z Bostonu a irlandzko-amerykańskim gangiem. Jeden z gangsterów otrzymuje zadanie przeniknięcia niezauważenie w szeregi policji, a z drugiej strony wybrany policjant ma wejść w świat gangu. Jak łatwo się domyślić, w niedługim czasie ich drogi zaczynają się krzyżować...

reżyseria: Martin Scorsese,

scenariusz: William Monahan

występują: Leonardo DiCaprio, Matt

Damon, Jack Nicholson

produkcja: USA

Karol – Papież, który pozostał człowiekiem

Film „Karol – Papież, który pozostał człowiekiem” jest kontynuacją filmu „Karol – człowiek, który został Papieżem”. Druga część opowieści o życiu naszego wielkiego rodaka zaczyna się od inauguracji pontyfikatu. Obraz ukazuje pierwsze pielgrzymki Papieża, tragiczne wydarzenia związane z zamachem oraz powrót do szerzenia ewangelii po wyzdrowieniu.

reżyseria: Giacomo Battiano, scenariusz:

Monica Capelli, Giacomo Battiano

występują: Piotr Adamczyk, Dariusz Kwa-

śnik, Fabrice Scott, Leslie Hope

produkcja: Kanada, Polska, Włochy

Repertuar kina „Muza” 11 listopada – 21 listopada

11 XI SOBOTA

16.00 > 9 KOMPANIA > ROS /15/12 i 14 ,SK

13.30, 16.15, 19.00 > KAROL – PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM > WŁO /b/o/12 i 14 ,DS.

18.15 > VOLVER > HISZ/15/12 i 14 ,SK

20.45 > WORLD TRADE CENTER > USA /15/12 i 14 ,SK

21.30 > TEORIA CHAOSU > USA /15/12 i 14 ,DS

12 XI NIEDZIELA

16.00 > 9 KOMPANIA > ROS /15/12 i 14 ,SK

13.30, 16.15, 19.00 > KAROL – PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM > WŁO /b/o/12 i 14 ,DS.

18.15 > VOLVER > HISZ/15/12 i 14 ,SK

20.45 > WORLD TRADE CENTER > USA /15/12 i 14 ,SK

21.30 > TEORIA CHAOSU > USA /15/12 i 14 ,DS

13 XI PONIEDZIAŁEK

16.00 > 9 KOMPANIA > ROS /15/12 ,SK

16.15, 19.00 > KAROL – PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM > WŁO /b/o/12,DS.

18.15 > VOLVER > HISZ/15/12 ,SK

20.45 > WORLD TRADE CENTER > USA /15/12,SK

21.30 > TEORIA CHAOSU > USA /15/12 ,DS

14 XI WTOREK

16.00 > 9 KOMPANIA > ROS /15/12 i 14 ,SK

16.15, 19.00 > KAROL – PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM > WŁO /b/o/12 i 14 ,DS.

18.30 > DKF – MASZ NA IMIĘ JUSTINE > POL /15/8 i 5K, SK

20.45 > WORLD TRADE CENTER > USA /15/12 i 14 ,SK

21.30 > TEORIA CHAOSU > USA /15/12 i 14 ,DS

15 XI ŚRODA

16.00 > 9 KOMPANIA > ROS /15/12 i 14 ,SK

16.15, 19.00 > KAROL – PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM > WŁO /b/o/12 i 14 ,DS.

18.15 > VOLVER > HISZ/15/12 i 14 ,SK

20.45 > WORLD TRADE CENTER > USA /15/12 i 14 ,SK

21.30 > TEORIA CHAOSU > USA /15/12 i 14 ,DS

16 XI CZWARTEK

15.30 > KAROL – PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM > WŁO /b/o/12 i 14 ,SK

18.15 > VOLVER > HISZ/15/12 i 14 ,SK

20.45 > WORLD TRADE CENTER > USA /15/12 i 14 ,SK

21.00 > 9 KOMPANIA > ROS /15/12 i 14 ,DS

23.15 > TEORIA CHAOSU > USA /15/12 i 14 ,DS

17 XI PIĄTEK

15.30, 18.00, 20.30 > CASINO ROYALE - premiera > USA /15/12 i 14 ,SK

16.15, 19.00 > KAROL – PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM > WŁO /b/o/12 i 14 ,DS.

21.30 > 9 KOMPANIA > ROS /15/12 i 14 ,DS

18 XI SOBOTA

15.30, 18.00, 20.30 > CASINO ROYALE > USA /15/12 i 14 ,SK

13.30, 16.15, 19.00 > KAROL – PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM > WŁO /b/o/12 i 14 ,DS.

21.30 > 9 KOMPANIA > ROS /15/12 i 14 ,DS

19 XI NIEDZIELA

15.30, 18.00, 20.30 > CASINO ROYALE > USA /15/12 i 14 ,SK

13.30, 16.15, 19.00 > KAROL – PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM > WŁO /b/o/12 i 14 ,DS.

21.30 > 9 KOMPANIA > ROS /15/12 i 14 ,DS

20 XI PONIEDZIAŁEK

15.30, 18.00, 20.30 > CASINO ROYALE > USA /15/12 ,SK

16.15, 19.00 > KAROL – PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM > WŁO /b/o/12 ,DS.

21.30 > 9 KOMPANIA > ROS /15/12,DS

21 XI WTOREK

16.00, 20.00 > CASINO ROYALE > USA /15/12 i 14 ,SK

16.15, 19.00 > KAROL – PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM > WŁO /b/o/12 i 14 ,DS.

18.30 > DKF – OBY DO WIOSNY > USA /15/8 i 5K, SK

21.30 > 9 KOMPANIA > ROS /15/12 i 14 ,DS

SOWIECKIE PIEKŁO

39 - 56



30 X - 17 XI 2006 GALERIA ZAMKOWA w Lubinie

Organizator: Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe” w Lubinie 
ze zbiorów Biura Edukacji Publicznej IPN / Oddział Poznań

Wystawa pod patronatem Prezydenta Miasta Lubina - Roberta Raczyńskiego



FOT. JANUSZ MRÓZ

„Tradycja zobowiązuje”

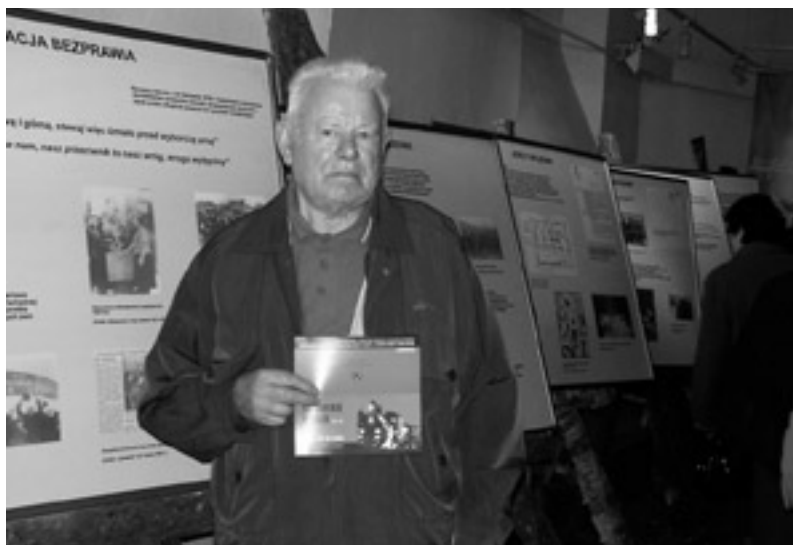
W sobotę 28 października miłośnicy mocnych wrażeń mieli niespotykaną okazję do świetnej zabawy. Na I Lubińskim Festynie Niepodległościowym „Tradycja Zobowiązuje” żołnierze z 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej z Międzyrzecza zaprezentowali swoje umiejętności i wyposażenie.

– Tak naprawdę to jest marzenie i wielka przygoda dla każdego mężczyzny – mówi Prezydent Robert Raczyński, pomysłodawca i patronat imprezy. – Celem tego festynu jest przybliżenie mieszkańcom naszego miasta, jak wygląda prawdziwe wojsko. Ale jest to również lekcja historii i patriotyzmu – dodaje Prezydent.

Uczestnicy imprezy mogli korzystać z takich atrakcji jak strzelanie biathlonowe z broni pneumatycznej, jazda kołowym transporterem opancerzonym ROSOMAK, czy pokazy sprzętu wojskowego. Zaprezentowano również techniki walki wręcz oraz turniej paintballa.

Dla smakoszy kuchni wojskowej przygotowano darmowy bigos oraz grochówkę. A cała impreza była oprawiona muzyką w wykonaniu Wędrownych gitar, Obstawy Prezydenta i Gangu Marcela.

(WS)



FOT. WIOLETTA ŚLABICKA

Wygrał walkę z głodem, ubóstwem i cierpieniem – żeby żyć w wolnym kraju

Sowieckie Piekło

Dziś Pan Jan Trojan ma 78 lat. Jest zmęczonym i schorowanym człowiekiem, ale 6 lat spędzonych na Syberii pamięta jak dziś.

– To było straszne. 10 lutego 1940 roku o godzinie 4.00 wpadli do domu bolszewicy. Najpierw kazali iść wszystkim pod ścianę, a następnie zażądali, żeby ojciec oddał broń. Wprawdzie ojciec miał wcześniej zezwolenie i broń, ale w momencie rozpoczęcia wojny z obawy przed ewentualnymi konsekwencjami wyrzucił ją. Więc jak powiedział im, że nie jest uzbrojony to zrobili szczegółową rewizję. Nic nie znaleźli, ale to nie miało znaczenia. Dali nam 15 minut na spakowanie i zabrali nas z domu. Z niewielkim bagażem zapakowanym w worki i prześcieradła wieźli nas przez miesiąc w bydłych wagonach na północny Ural. To był jeden z najbardziej uprzemysłowionych regionów Rosji. Ojca od razu zatrudnili w kopalni miedzi, ale dużo ludzi pracowało w fabryce czołgów lub przy wyrębie drzew.

W jakich warunkach mieszkaliście?

To trudno mówić o jakichkolwiek warunkach. Każda

z przybyłych rodzin dostała pokój w baraku, który dzieliła z jeszcze jedną rodziną. Nas było siedmioro, w tej drugiej rodzinie sześć osób czyli razem 13 w pokoju o wymiarach 3/5 metrów. Brakowało wszystkiego, ale najgorzej było z jedzeniem, które dostawaliśmy w formie deputatu. 300 gram chleba było dla ożywieńca – czyli osoby nie pracującej, 600 gram było dla normalnego żywiciela, natomiast 800 dla osoby pracującej ciężko. Ale co to był za chleb – sama glina. Nie wiem, czy oni tam otręby dodawali, czy może coś innego, ale tego nie dało się jeść. Dodatkowo osoby pracujące otrzymywały zupę, w której było dosłownie wszystko. Praca była od świtu do zmroku, tak więc ludzie padali jak muchy.

Czy jest coś w obecnych czasach, co Pana boli?

Jest mi bardzo przykro, że w tej chwili młodzież zupełnie nie interesuje się historią. Trzeba żyć nowym życiem, ale nie wolno zapomnieć o starym. Bo naród, który zapomina historię – ginie i nie jest narodem.

Rozmawiała Wioletta Ślabicka

Trudno być
mężczyzną...

Testosteron w Muzie

„Testosteron” jest błyskotliwą komedią o współczesnych mężczyznach. Sakramentalne „nie”, które słyszy jeden z bohaterów spektaklu od swojej wybranki podczas ślubu, staje się pretekstem do analizy „samczej” natury. Relacje z kobietami ukazane w przedstawieniu pokazują nam niesamowicie barwny obraz męskiego świata. „Testosteron” to czarna komedia napisana niezwykle soczystym, żywym językiem, pełnym błyskotliwych i przewrotnych dialogów. Nie jest to jednak wyłącznie pełna obscenicznych żartów satyra o biologicznym miejscu samców, jakby to się mogło wydawać na pierwszy rzut oka. Nie jest też apoteozą męskości. Można nawet powiedzieć, że brutalnie rozprawia się z kultem macho. Spektakl jest natomiast poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie, jak być wrażliwym i czutym mężczyzną w obecnych czasach i nie być wykorzystanym przez kobiety. Aktorzy Teatru Montownia z Warszawy w przewrotny sposób odpowiadają swoim utworem na falę feministycznej literatury spod znaku „Dziennika Bridget Jones”.

W przedstawieniu udział biorą: Adam Krawczuk, Marcin Perchuć, Rafał Rutkowski, Maciej Wierzbicki, Krzysztof Banaszyk, Krzysztof Stelmaszyk i Michał Żurawski. Uwaga – sztuka wyłącznie dla widzów dorosłych

(GP)

16 listopada, godz. 18.00

duża sala CK „MUZA”,
bilety 25 zł (ulgowy: 20 zł)

kabaret

MUMIO

Muxa

Centrum Kultury „Muza” w Lubinie

27 XI

godz. 18.00

duża sala CK Muza

bilety 40 zł

pt.

LUTOWNICA
ALE NIE
PISTOLETOWA
TYLKO TAKA
KOLBA

Stare Dobre Małżeństwo – bieszczadzkie Anioły

„(...) Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły
Dużo w was radości i dobrej pogody

Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie
Gdy skrzydłem cię trącą już jesteś ich bratem...”

Mitośników delikatnego, melancholijnego i poetyckiego brzmienia zapraszamy na niecodzienny koncert SDM. Ich utwory to specyficzne przetworzenie tekstów m.in. Edwarda Stachury, trafiające wprost do umysłów i serc. Głos Krzysztofa Myszkowskiego w połączeniu z cudowną muzyką i finezyjną grą zespołu po prostu wzruszają. Podczas swoich występów potrafią wszystkich przenieść w „Krajinę Bieszczadzkiej Łagodności”.

Istnienie grupy sięga lat 70-tych. Ale dopiero w roku 1984 podczas eliminacji do „Festiwalu

Piosenki Studenckiej” w Krakowie, zostali zauważeni i docenieni przez Wojciecha Belona, lidera Wolnej Grupy Bukowiny. Od tego czasu, aż po dziś dzień uznawani są za jedną z największych gwiazd poezji śpiewanej.

(WS)

Obiecuję, że wszyscy, którzy zdecydowali się przyjść na nasz koncert nie będą tego żałować.

*Pozdrawiam i zapraszam
– Andrzej Starczyński.*

29 listopada, godz. 18.00

duża sala CK „MUZA”, bilety 25 zł

Festiwal Muzycznych Inspiracji



Centrum Kultury „Muza” w Lubinie

10 – 18 LISTOPADA

10 listopada > godz. 18.00 > „TALENTY NA BIS”

Koncert laureatów minionych edycji konkursu wokalnego „Scena Prezentacji Młodych”
wyst.: Agnieszka Frost, Paulina Gołębiowska, Sebastian Plewiński, Rafał Szatan
Klub „Pod Muzami”, wstęp wolny

11 listopada > godz. 19.00 > Koncert LAO CHE

Klub „Pod Muzami”, bilety 15 zł (ulgowy 10 zł)

13 – 14 listopada > godz. 17.00

Przesłuchania Konkursowe „Sceny Prezentacji Młodych” > *Klub „Pod Muzami”, wstęp wolny*

15 listopada > godz. 17.00

Koncert Finałowy „Sceny Prezentacji Młodych” > *Klub „Pod Muzami”, wstęp wolny*

15 listopada > godz. 20.00

Koncert bluesowy Elżbiety Mielczarek pt. „DOJADĘ DO MISSISSIPI”

Klub „Pod Muzami”, bilety 15 zł

17 listopada > godz. 18.00 > Koncert zespołu Duberman

Klub „Pod Muzami”, bilety 10 zł (w dniu koncertu 12 zł)

18 listopada > godz. 18.00 Koncert zespołu klezmerskiego KROKE

Klub „Pod Muzami”, bilety 20 zł (w dniu koncertu 30 zł)

telefoniczna rezerwacja biletów

076 746 22 66

www.ckmuza.pl



Lubiński koncert Lao Che w szczególności polecany jest tym wszystkim, którzy nie mieli jeszcze okazji na żywo posłuchać piosenek z „Powstania Warszawskiego”. Zespół zaprezentuje nam jedyną w swoim rodzaju mieszankę punk rocka, folkowej melodyjności i epickich tekstów.

FOT. DARIUSZ WILCZYK

LAO CHE

11

listopada, godz. 19.00

Klub „Pod Muzami”, bilety 15 zł (ulgowy 10zł)



Elżbieta Mielczarek w latach 80-tych dzięki utworowi „Poczekalnie PKP”, „Wielkie koło” i „Hotel Grand”, została okrzyknięta „pierwszą damą bluesa”. Jej charakterystyczna barwa głosu i sposób śpiewania połączone z charyzmą na scenie czynią z niej artystkę rozpoznawalną od pierwszego taktu każdego utworu.

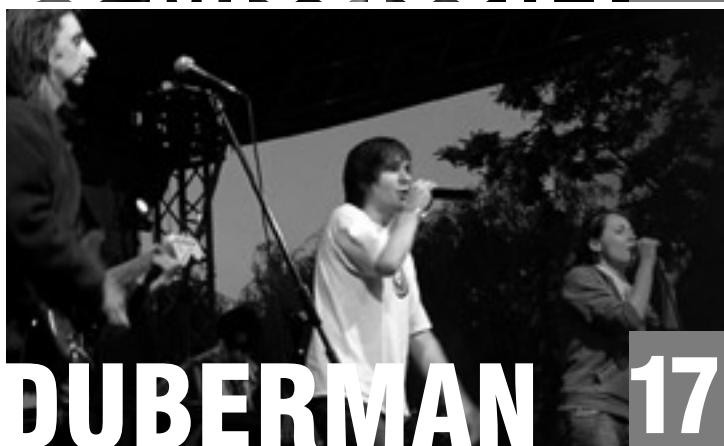
FOT. WWW.MIELCZAREK-ART.PL

DOJADĘ DO MISSISSIPPI

15

listopada, godz. 20.00

Klub „Pod Muzami”, bilety 15 zł



Pierwszy raz zagrali u nas podczas czerwcowej Rege Dżampy. Grają reggae wzmocnione elementami ragga i transu. Rozpoczęli działalność zaledwie cztery lata temu. Pierwszy koncert zagrali dopiero po roku w Krakowskim klubie Kuriozum, jednak od tej chwili ich kariera nabrała rozpędu.

FOT. JANUSZ MIROZ

DUBERMAN

17

listopada, godz. 18.00

Klub „Pod Muzami”, bilety 10 zł (w dniu koncertu 12 zł)



Muzyka Kroke porusza ciało i duszę. Przyczyna magii zespołu tkwi we wrażliwości i żarliwości muzyków. Ich wirtuozeria, pełnia barwy dźwięku, to podstawy, na których wyrosła ich muzyka. Stanowi ona pomost pomiędzy dawną kulturą Żydów a współczesnością. Pozwala zauważyć jej nieprzerwane istnienie i ewolucję.

WWW.ESPIRITUDELSUR.COM

KROKE

18

listopada, godz. 18.00

Klub „Pod Muzami”, bilety 20 zł (w dniu koncertu 30 zł)

Rowerem przez Syberię

wywiad z Tomkiem Protasem

Jak doszło do Twojej wyprawy?

Po pierwsze – znalazł się czas na jej zrealizowanie. Trzy miesiące przerwy na studiach można na coś takiego wykorzystać. Druga sprawa – na wyprawę znalazłem fundusze. Rok wcześniej pracowałem w Irlandii i udało mi się wraz z dziewczyną, Niną, na wyprawę odłożyć trochę grosza. Oglądałem także dużo zdjęć w internecie i na różnych pokazach, co zwiększyło moją chęć odbycia wyprawy na wschód. Po skończeniu studiów coś takiego byłoby prawie niemożliwe.

Taka wyprawa pewnie sporo kosztuje. Czy znalazłeś sponsorów?

Sponsorzy bardzo mi pomogli. Pomagał głównie Uniwersytet Zielonogórski i prezydent Zielonej Góry. Cały sprzęt musiałem kupić od podstaw, dlatego pomoc sponsorów była bardzo pomocna. Na początku było ciężko, ale później odzew był spory i jestem z tego zadowolony.

Jak wyglądał przebieg wyprawy?

Wyjechałem 19 lipca. Honorowy start był w Zielonej Górze. Było bardzo gorąco i przyznam, że parę razy przeżywałem prawdziwy kryzys. Być może dlatego, że przed wyprawą przejechałem jedynie 100 km. Musiałem stawać co dziesięć kilometrów, odpoczywać, pić wodę. Żołądek nie trawił, nie mogłem jeść. W połowie wyprawy zaczęło się to wszystko normować do tego stopnia, że nie czułem nawet przejechania 150 kilometrów.

Jak podobały ci się syberyjskie krajobrazy?

Krajobraz może się wydawać monotony. Niby wciąż te same widoki, a jednak zawsze widzi się coś ciekawego. Syberia to dzikość przyrody, to jeziora, stawy, połamane drzewa, które razem tworzą wspaniały krajobraz. Dopiero za Krasnojarskiem widok zmienia się na bardziej górzysty. Tereny nabierają innego charakteru.



FOT. TOMEK PROTAS

Jak czułeś się przejeżdżając granicę między Europą a Azją?

Na Uralu stoi słup dzielący te dwa kontynenty. Jak zobaczyłem ten słup, to przeszły mnie dreszcze. Spotkałem tam dwóch Polaków, kierowców Tira, którzy pytali mnie, co ja tu właściwie robię. Różnic po obu stronach jednak nie widziałem. Dopiero pod koniec trasy widzi się napływ różnych ludzi, i z Kazachstanu i z Chin.

Jak odnosiła się do Ciebie miejscowa ludność?

Dużo osób patrzyło na mnie jak na wariata i pytało, czego ja tu szukam na wschodzie. Niektórzy kiwali głową, że odważny muszę być, bo u nich jest duża przestępczość i ostrzegali mnie przed bandytami. W całej Rosji nie miałem problemów z noclegiem u ludzi w domu. Tylko w Polsce musiałem nocować pod namiotem. Ludzie na Syberii gościli mnie dużo lepiej niż w naszym kraju. Nie bali się, że coś im zabiorę. W Polsce, jeżeli przyjmą na nocleg, starają się wszystkiego pilnować i boją się zostawić samego w pokoju.

Ostatnio Syberia staje się coraz częstszym miejscem wędrówek...

Może dlatego, że podróżowanie po Europie jest teraz ułatwione. W ludziach widocznie jest chęć

zobaczenia czegoś odległego. Wschód nie jest też drogi na podróżowanie. Nie ma tam tylu turystów, co na zachodzie. Naprawdę można pobyć samemu z tą wielką przestrzenią i odpocząć.

Dlaczego akurat rower?

Po pierwsze, to moje hobby. Już od dłuższego czasu podróżuję rowerem. Zawsze lubiłem podróżować, nawet tu w okolicach Lubina. Od kilku lat zbierałem się na daleką wyprawę. Znajomi mi nie wierzyli, że pojadę, bo zawsze dużo o tym mówiłem, a nic z tego nie wychodziło. Autostopem aż tyle bym nie zobaczył. Po powrocie wiem, że najlepszym środkiem lokomocji jest motor, ale na to trzeba mieć już większe fundusze.

Planujesz już kolejną wyprawę?

Teraz robię rok przerwy. To czas, żeby pomyśleć i nazbierać pieniędzy. Myślę, że nadal będzie to penetracja wschodu. Tym razem z dziewczyną. Już nie zostawię jej samej. Chciałbym zwiedzić obszar za Bajkałem: Chiny, Japonię i Indonezję. Ale myślę, że na wszystko nie starczy mi czasu. Chciałbym też zobaczyć wioskę żyjącą całkiem na odludziu, gdzieś na północy Rosji.

rozmawiał Grzegorz Polewczyk

Podróże – moja droga życia.

Wywiad z Bogusławem Chamielcem



FOT. GRZEGORZ POLEWCZYK

Jego wieloletnia podróżnicza pasja wiodła już przez Góry Sokole, Tatry, Alpy, Andy i Altaj. Tym razem marzenia zaniosły go na pierwszy w życiu ośmiotysięcznik – Gasherbrum II w Karakorum.

Jak doszło do wyprawy w Karakorum i zdobycia pierwszego Pańskiego ośmiotysięcznika?

Przez wiele lat działalności górskiej przygotowywałem się do momentu, kiedy będę mógł zainicjować swoją pasję górską w tych najwyższych górach. Po ubiegłorocznej wyprawie w góry Kunlun na siedmio i pół tysięcznik padł pomysł, żeby podwyższyć poprzeczkę o pięćset metrów, żeby spróbować tych szczytów, które były zarezerwowane dla najwybitniejszych himalaistów. I stało się, w tym roku udało się nam wejść jedną nogą w ten świat z sukcesem.

Waszym pierwszym celem był Gasherbrum I...

My przygotowaliśmy wyjazd do Karakorum, właśnie na szczyt Gasherbrum I, czyli sąsiadujący szczyt z naszym celem, do jakiego w końcu doszło. Ponieważ część ludzi zrezygnowała, musieliśmy się posiłkować pewnym wsparciem ze strony liderów polskiego himalaizmu. Dotarliśmy do Krzysztofa Wielickiego i wraz z jego wyprawą, jako

osobny, dwuosobowy zespół, wyjechaliśmy do Pakistanu 26 czerwca.

Czym jest dla Pana wspinaczka?

To mnie kręci i dlatego się tym zajmuję. Jedni łowią ryby nocami, inni siedzą w fotelu bujanym w ciepłych kapciach, oglądając telewizję. Też ich to kręci. Dla mnie pasją jest przebywanie w naturze. W naturze ekstremalnej, z którą trzeba niejednokrotnie rywalizować. Ktoś, kto nie potrafi zaakceptować własnego zmęczenia i nie lubi się ekstremalnie zmęczyć, by dojść do celu, ten nigdy nie zajmie się sportami ekstremalnymi. Zdaję sobie sprawę z ryzyka. Jest to wkalkulowane w takie sporty, nie tylko w alpinizm. Jednak zwycięża chęć doświadczenia tej adrenaliny, tych górskich krajobrazów. Ja nie jestem typowym himalaistą, który widzi sens wyłącznie w przejściu konkretnej ściany, by potem wrócić do bazy i pojechać do domu. Lubię kontemplanować tę dziką przyrodę, te egzotyczne krajobrazy, które podziwiam. Odnajduję swoją drogę życia właśnie w podróżach.

Pakistan to kraj niebezpieczny. Jak wygląda z punktu widzenia miłośnika wspinaczki?

Ta część Karakorum, gdzie byliśmy, leży w Kaszmirze, terenie spornym między Pakistanem a Indiami. Jednak nie spotkaliśmy oznak zagrożenia. Pakistan to kraj, gdzie na każdym kroku widać posterunki żołnierzy, widać ludzi z bronią. Mało tego, nawet jadąc wieczorem w stronę gór, mieliśmy opiekę żołnierzy, którzy z katasznikowcami siedzieli w autobusach. Dla nas w jakiś sposób to wszystko było cenne i wiemy, że broń może być używana w różny sposób, niekoniecznie do zabijania, ale i do obrony. Mogę dodać jeszcze jedno – należy przestrzegać przebywania w strefach zmilitaryzowanych. Pod Gasherbrumami jeden ze wspi-

naczy niemieckich przekroczył granicę terenu zmilitaryzowanego. Został ściągnięty dosłownie z gór, załadowany do helikoptera i odleciał w doliny, gdzie był przesłuchiwany. Zapłacił za to ogromną karę. Trzeba się zachowywać tak, jak nakazuje kultura danego kraju i przestrzegać przepisów.

Jak wysoko sięgają Pana marzenia?

W latach osiemdziesiątych, kiedy swoje sukcesy odnosili tak wybitni himalaiści, jak Kukuczka czy Rutkiewicz, jeszcze nie sięgałem nimi aż tak wysoko. Nie myślałem, że kiedyś pojadę w tak wysokie góry. Natomiast przez piętnaście lat wędrówki po coraz to wyższych górach, coraz ciekawszych, coraz bardziej egzotycznych, dotarłem do pułapu, gdzie poprzeczka dla moich marzeń zaczyna się stopniowo podwyższać. Jak wysoko, nie wiem, ale mam nadzieję, że uda mi się te marzenia zrealizować.

rozmawiał Grzegorz Polewczuk

Szkola bezpiecznej jazdy, której możesz zaufać!



Zapraszamy na kursy prawa jazdy kat. A i B.



Więcej informacji na stronie www.mazurek.prawojazdy.com.pl lub pod numerami telefonów: 606 23 30 41, 606 93 93 61, 076 724 66 21



Spotkania z Ludźmi Gór

Miłość do gór i przygód wiedzie ich do najbardziej niebezpiecznych rejonów świata.

Spotkania z Ludźmi Gór odbywające się w Klubie „Pod Muzami” cieszą się w naszym mieście niestabnącą popularnością, gromadząc za każdym razem dużą liczbę słuchaczy. Nie tak dawno mogliśmy wysłuchać pełnego pasji sprawozdania z wyprawy Bogusława Chamielca na pierwszy jego ośmiotysięcznik, a już wkrótce będziemy mieli okazję spotkać się z kolejnymi miłośnikami podróży i sportów ekstremalnych.

„Wyprawa na dno świata” będzie okazją do wysłuchania wrażeń z wyprawy speleologicznej w masyw Arabika w Kaukazie Zachodnim. Trzech jej członków stanęło na dnie najgłębszej jaskini świata – Jaskini Woroniej-Kruber. Pozostali grototazi odkryli pierwszą polską jaskinię na Kaukazie. O wyprawie opowiedzą: Michał Górski, Marek Markowski i Krzysztof Furgał.

Na kolejnym Spotkaniu z Ludźmi Gór wysłuchamy wspomnień Dominika Ziembowicza, przemierzającego dotąd polskie i alpejskie szlaki. W tym roku zdecydował się na udział w międzynarodowej wyprawie, której celem było zdobycie dwóch siedmiotysięcznych szczytów w Pamirze.

(GP)



FOT. JAN AUGUSTYN

Wyprawa na dno świata

9 listopada, godz. 18.00



FOT. DOMINIK ZIEMBOWICZ

Zapomniana republika Pamir

23 listopada, godz. 18.00

miejsce: Klub „Pod Muzami”, wstęp wolny
współorganizator: Klub Górski „Problem” w Lubinie



Wzgórze Zamkowe

cafe, klub, restauracja

Zapraszamy codziennie od 13.00 do 24.00

Organizujemy przyjęcia okolicznościowe
Niedzielną promocja – wszystkie dania taniej o 20 %
tel. 662 21 96 24



FOT. GRZEGORZ POLEWCZYK

Czy jazz jest muzyką archaiczną?

Rozmawiamy z muzykiem – Krzysztofem Ścierańskim, który jak sam twierdzi gra w oparciu o elementy jazzu, ale tworzy własną muzykę. Jego koncert, wraz z towarzyszącym mu zespołem można było zobaczyć z okazji Muzycznych Zaduszek 28 października w Klubie „Pod Muzami”.

Czy jazz i muzyka instrumentalna jest jeszcze słuchana?

Nie wiem dlaczego, ale muzyka instrumentalna, czyli taka którą gramy zanikła już wiele lat temu z mediów. W radiu bardzo rzadko można usłyszeć jazz, a tym bardziej zobaczyć na żywo w telewizji. Ale ludzie nadal przychodzą na koncerty i tym samym pokazują, że chcą słuchać takiej muzyki. Dlatego też myślę, że mimo nie sprzyjających wiatrów ze strony mediów, zainteresowanie jest spore i dla tych ludzi zawsze warto jest tworzyć i grać.

Czy ma Pan wrażenie, że jest ona postrzegana przez ludzi jako muzyka archaiczna?

To prawda, muzyka instrumentalna brzmi trochę archaicznie. Natomiast my proponujemy mieszankę różnych stylów, gdzie rytm jest niekoniecznie taki swingowy, który kojarzy się tylko z jazzem. Jest to mieszanka różnych klimatów i tym samym mam nadzieję, że łatwiejsza w odbiorze. W związku z czym my pełnimy rolę pośrednika pomiędzy

muzyką jazzową a łatwiejszymi dźwiękami.

Czego szukacie w tej muzyce, co ona Wam daje?

Ta muzyka jest wypadkową różnych typu fascynacji. Każdy z naszej grupy jest indywidualnością. Bernard Maseli jest bardzo kolorowym wirtuozem i muzykiem, podobnie jak Marek Raduli. Jeszcze inny i niesamowicie wyjątkowy jest Paul Wertico. Ja również staram się coś dodać od siebie i tak powstał projekt The Colors.

Czym jest dla Państwa the Colors?

To w pewnym sensie spełnienie marzeń. Jest zaproszeniem wyjątkowych muzyków, z którymi uwielbiam grać. W Polsce normalnie gram w różnym składzie. Mam takie trio z Markiem Raduli, gdzie gra inny perkusista. Teraz udało nam się zebrać środki na podjęcie trasy i nasz menadżer Marcin Przytułski podjął się tego zadania. Myślę, że wszystko idzie zgodnie z planem. Tutaj gramy już nasz piąty koncert na trasie. Przed nami jeszcze jeden w Polsce, a następnie Słowacja, Budapeszt i Niemcy.

Który raz występuje Pan przed lubińską publicznością?

Trudno powiedzieć. Ja już gram 30 lat, więc mogłem już być pięć lub więcej razy. Kiedyś sporo koncertowałem z różnymi

innymi grupami, jak i również sam z własnym repertuarem. Może byłem tu ze Zbigniewem Namyśłowskim lub z Markiem Bałatą. Ale ostatnio chyba grałem solo w jakimś parku i poznałem wtedy prezydenta miasta.

A jak się gra przed lubińską publicznością, czy chętnie Pan tu wraca?

Na początku nie mogliśmy nawiązać kontaktu z publicznością, ale to wcale nie znaczy, że nam się nie podobało. Osoby, które przyszły na koncert chyba też były zadowolone ponieważ proszono o bis. Ale publiczność różnie reaguje. Na przykład w Belgii jest bardzo łatwo poruszyć ludzi i zaprosić do czynnego udziału w koncercie. A 5 km dalej w Holandii jest zupełnie przeciwnie. Tam ludzie chętnie przychodzą na koncerty, ale trudno jest wywnioskować czy m się podobało, czy nie.

A jakie ma Pan plany po zakończeniu trasy?

Na drugi dzień, po zakończeniu trasy wsiadam w samolot i lecę do Kanady. Dawno nie byłem na tym kontynencie i muszę sprawdzić, czy mnie tam nie ma.

A chętnie przyjedzie Pan jeszcze do Lubina?

No pewnie, nawet bardzo chętnie. Tylko mnie zaprosicie.

Wioletta Ślabicka, Grzegorz Polewczyk

Historia na wesoło



120 rysunków znakomitych polskich karykaturzystów można oglądać na wystawie „Igraszki z historią – królowie i wydarzenia z historii Polski w oczach karykaturzystów”. Historia i jej bohaterowie najczęściej bywają tematem rozważań historyków. Tym razem jednak polscy monarchowie i wydarzenia z naszej przeszłości stały się inspiracją dla satyryków. Antoni Chodorowski, Jerzy Flisak, Małgorzata Gnyś-Wysocka, Zbigniew Jujka, Szymon Kobyliński, Eryk Lipiński, Leszek Ołdak przybliżają nam historię poprzez żart i anegdotę. Ich rysunki przemawiają do nas i bawią samym obrazem bądź też dowcipnym podpisem.

Na wystawie dużo miejsca zajmują Królewskie Poczty. Postacie Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Władysława Jagiełły czy Zygmunta II Augusta przedstawione przez ich autorów w „krzywym zwierciadle” satyry stają się bardziej ludzkie i rozpoznawalne. Nie brak również rysunków przedstawiających żartobliwe scenki rodzajowe, które w skrótovej formie podkreślają lub opisują ważne wydarzenia z naszej przeszłości: odkrycia Mikołaja Kopernika, Bitwę Pod Cedynią, Potop szwedzki.

„Igraszki z historią” na pewno będą nas śmieszyć ale to też świetna okazja do powtórki z historii. Wystawę prezentujemy w Galerii Zamkowej od 21 listopada do 17 grudnia br.

(PB)

Galeria Jadwiga

**zapraszamy
codziennie
z wyjątkiem
poniedziałków.**

W sprzedaży:

**pejzaże, grafiki, oleje
oraz niepowtarzalne
szkło i ceramika**

lubiński miesięcznik kulturalny
strefa kultury

Wydawca: Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe” w Lubinie

Redaguje zespół w składzie: red. nacz. Wioletta Stabicka,
Piotr Bieruta, Dorota Gońda, Beata Kurpińska,
Grzegorz Polewczyk.

Skład i opracowanie: Piotr Lasko, Tomasz Pulwer.

Adres redakcji: ul. Mikołaja Pruzi 9, 59 300 Lubin,
tel. 076 749 69 69, fax. 076 749 69 68

e-mail: strefakultury@wzgorzezamkowe.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.